
Nowoczesny widmóbój humanistyczny

Anna Turczyn

Recenzja książki:
T. Swoboda, *Deformacje
nowoczesności*, Przepis,
Łódź 2021.

TEKSTY DRUGIE 2023, NR 1, S. 260–266

DOI: 10.18318/td.2023.1.16 | ORCID: 0000-0003-1611-5139

Książkę *Deformacje nowoczesności* Tomasza Swobody¹ pięknie wydano. Dlatego najlepiej kupić ją w formie tradycyjnej. Co prawda jest to zbiór esejów już publikowanych, ale w większości zostały one zmienione, uaktualnione i zaprezentowane w świetnej oprawie graficznej.

Czytelników znających zainteresowania gdańskiego profesora z pewnością nie zdziwią przywoływane w tekstach nazwiska Bataille’a, Leirisa, Deleuze’a, Queneau, Barthes’a, Bénabou, Pereca, Caillois oraz... „A.B.-R.” i „M.P.M”. Myślę, że te nazwiska funkcjonują trochę jak hasła ze słownika Tomasza Swobody, przy czym hasła z ciągle poszerzaną definicją. Jak na przykład Bataille i *Documents* – ta historia dla Swobody nigdy się nie kończy, bo nigdy nie kończą mu się pomysły na tę opowieść ani języki, w których można by ją wyrazić. Autor doskonale włada językiem przekładu, krytyczno- i historycznoliterackim, filozoficznym, językiem nowych mediów

Anna Turczyn

– dr, pracuje w Centrum Studiów Humanistycznych UJ. Interesuje się psychoanalizą, szczególnie francuską. Napisała i obroniła pracę doktorską o Jacques’u Lacanie i interpretacji (*Lacan: projekt lektury*). Zajmuje się też przekładem, wśród jej przekładów znajdują się książki M. Augé, J. Kristeovej, R. Barthes’a. Kontakt: anna.turczyn@uj.edu.pl.

1 T. Swoboda, *Deformacje nowoczesności*, Przepis, Łódź 2021. Dalej podaję numer strony w nawiasie po cytacie.

i starych aparatów fotograficznych. Mam wrażenie, że jego teksty tworzą coś w rodzaju serii (*une serie quenienne?*) o dobrze znanych postaciach pokazanych w nowych rolach, miejscach, kontekstach. To zawsze jest ciekawe, bo Swoboda jest autorem twórczym, jest podmiotem mówiącym (*parlêtre*), który nie boi się *lettres* ani *l'être*.

Bunt maszyn

Wbrew temu, co autor pisze na początku swojej książki, wcale nie brakuje mu pomysłów. Być może nie sięga wprost do obowiązujących na gruncie nowoczesności teoretycznych „konceptów”, ale z pewnością radzi sobie z wyłapywaniem i katalogowaniem nowoczesnych zjawisk. Odzwierciedla to chociażby opisana przez niego „scena pierwotna” tej książki. Jej początkowa idea, wyrażona w tytule „maszyny nowoczesności”, została zastąpiona przez „deformację”. Bardzo mnie to zaciękało, zwłaszcza że Swoboda podkreślił nieintencjonalny i dla niego samego zaskakujący charakter tej zmiany. Można by powiedzieć, że ów pierwotny i w pewnym sensie modernizacyjny punkt widzenia „uległ deformacji”, przesuując autora i jego refleksję w stronę modernizmu. Projekt o maszynach skończył się książką o tożsamości. Nawiązuję tutaj oczywiście do terminów zdefiniowanych przez Przemysława Czaplińskiego w słynnej diagnozie „schizofrenicznej polskiej nowoczesności”². „Maszyna” odnosiłaby się więc do modernizacji, a „deformacja” do modernizmu. W ten sposób przypadek Swobody staje się przykładowy. Okazało się, że teksty poświęcone maszynom zebrane w jednym miejscu wygenerowały jakąś zaskakującą wartość dodatkową i niezależnie od intencji autora zaczęły przemawiać na rzecz refleksji tożsamościowej. Wtedy właśnie nastąpiła ta zmiana tytułu: głos za równouprawnieniem i emancypacją okazał się jednocześnie głosem przeciwno maszynom. I ta, typowo polska, jak pisze Czapliński, „schizofrenia” stała się formą ucieczki, odrzuceniem możliwości połączenia ze sobą maszyny i tożsamości. W ten sposób dokonała się dosłowna „deformacja nowoczesności”.

Doświadczenie nowoczesności

Dlaczego tak się stało? Choć może trzeba pytać: dlaczego tak się dzieje? W książce Tomasza Swobody widać wyraźnie, co napędziło i ostatecznie

2 P. Czapliński, *Zbyt późna nowoczesność*, w: *Reforma kulturowa 2020 – 2030 – 2040*, <https://nck.pl/upload/attachments/317212/Reforma%20kulturowa.pdf> (28.11.2021)

rozpędziło początkową wizję autora. To coś określam jako „doświadczenie nowoczesności”.

W *Poetyce doświadczenia* Ryszard Nycz pokazał, że „doświadczenie nowoczesności” można rozumieć na trzy sposoby³. Są to: nowoczesność doświadczenia, doświadczenie nowoczesności oraz doświadczenie nowoczesne. W każdym z tych przypadków nowoczesność określa się jako projekt racjonalistyczny, wyrastający z siedemnastowiecznej filozofii naturalnej, odnoszący się do tego, co fundamentalne, niezmiennie i ogólne w ludzkiej wiedzy. Pomijam interpretację pierwszej i trzeciej formy doświadczenia⁴, pokazując od razu to, w co moim zdaniem trafia książka Swobody. Ów drugi sens, jaki doświadczeniu nowoczesności nadaje Nycz, zakłada konieczność i nieuchronność zderzenia nowoczesnej doktryny z doświadczeniem i „odnosić się ma do ciężkich prób, na jakie wystawiony został człowiek poddany racjonalistycznemu projektowi modernizacji, oraz do jego negatywnych konsekwencji (człowieka uprzedmiotawiających, ubezwłasnowolniających, dezintegrujących czy wyobcowujących)”⁵. W przypadku *Deformacji nowoczesności* właśnie z tym mamy do czynienia. Poniekąd paradoksalnie podmiot nowoczesny istnieje dzięki zderzeniu z doktryną, dzięki rozszczepieniu, jakie się w tym doświadczeniu dokonuje, a więc również dzięki „zdeformowaniu” owej doktryny. Przykłady literackie i artystyczne, które podaje, opisuje i kataloguje po swojemu i w swoim słowniku Swoboda, pokazują wyraźnie, że dezintegracja stanowi warunek podmiotu. Podmiotowe jest to, co poddaje się działaniu doświadczenia nowoczesności.

Dlatego autora interesują wszystkie momenty związane z ruchem „kształtowania i odkształcania”, „kwestionowania, rozpadu, deformacji” (s. 8). Chodzi o narracje i języki, które mogą przedstawić „zamazywanie konturów i kwestionowanie tożsamości” (s. 74). W tym kontekście pojawiają się twórcy spod znaku Kolegium Socjologicznego (Collège de Sociologie), ale też komentarz Deleuze’a do dzieła Sacher-Masocha. Jednak ruch to również bezruch, to moment wyobcowany z czasu, jak w chronofotografii, gimnastyce,

3 R. Nycz, *Poetyka doświadczenia. Teoria, nowoczesność, literatura*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2012.

4 „Nowoczesność doświadczenia” pokazuje pewną alternatywę w rozwijaniu doświadczenia poza doktryną, czyli opisuje wiedzę praktyczną oddziałującą pośród interakcji uwarunkowanych kulturowo, czasowo i lokalnie, a także dzięki nim. Natomiast „doświadczenie nowoczesne” odwołuje się do tego, co charakterystyczne dla tego rodzaju doświadczenia.

5 R. Nycz, *Poetyka doświadczenia*, s. 230-231.

na portrecie. Swoboda stara się pokazać tę nienaturalność, będącą jednocześnie wyrazem podmiotowej ekspresji (*Chronofotografia. Ubac*, esej o obrazach Arnulfa Rainera). To doświadczenie pobudzające podmiot do „refleksyjnej samokontroli”, do myślenia o „samodzielnym działaniu”.

Eseje Roussel, Barthes 1, Barthes 2, *Plagiat*, *Nowe media* z całą mocą przekonują, że takie działanie musi być widoczne, a nawet widowiskowe. Afisz Roussela jest widowiskowy i teatralny na równi ze współczesną literaturą internetową, która istnieje przede wszystkim dlatego, że jest widoczna. To właśnie widoczność stała się nowym kryterium tekstu – afisza. Jego krótkoterminowość powoduje, że mniej zależy on od pisania, a bardziej od uwagi odbiorcy, a więc od swojej widoczności. Widoczność i krótkotrwałość wypierają więc pisanie, odwołując się do reprodukcji, do przymusu narzuconego dziełu oryginalnemu, które całkowicie uzależnia się od swojej kopii. Interesujące jest zestawienie tych uwag z dwoma esejami poświęconymi Barthes’owi na drodze od tekstu do fascynacji, jak można by powiedzieć, która pozbywa się już słów. Swoboda skupia się na „biograficznym” aspekcie ostatnich lat życia autora *Światła obrazu*, podkreślając jego prace poświęcone powieści widzianej poprzez fotografię i portret. Taki rodzaj widoczności stanowi jakby odwrotną stronę nowych mediów.

Dwutakt

Na początku przywołałam rozprawę Przemysława Czaplińskiego o stanie polskiej kultury. Według badacza określają ją dwa odrębne elementy: modernizacja i modernizm. Nic ich ze sobą nie łączy, brakuje im wzajemnego zapośredniczenia i w ten sposób następuje rozpad nowoczesnego projektu, który emancypację jednostki wiązał z rozwojem technologii. Podmiot doświadcza nowoczesności jako przymusu, „ciężkiej próby” – wracam do książki Ryszarda Nycza – i kieruje wysiłki na przezwyciężanie modernizacyjnego uprzedmiotowienia. Dla Czaplińskiego takie przezwyciężanie kończyło się ucieczką od rzeczywistości (schizofrenia), dla Nycza to właśnie była rzeczywistość wyobcowanego podmiotu.

W tym kontekście Tomasz Swoboda proponuje własną terminologię. Deformacja i formacja funkcjonują u niego jako stany niezapośredniczone. Przejście jednego w drugi jest zupełnie niewidoczne. Być może z powodu mrugnięcia powieki, być może migawki aparatu, w każdym razie nie ma ani ruchu przejścia, ani jego widma, są tylko te dwie wyodrębnione fazy. Autor mówi o tym od razu: „momenty interesują mnie najbardziej”, „kruchosc”,

„tymczasowość”, „umowność”. Doświadczenie nowoczesności rozgrywa się dla niego w rytmie deformacji i formacji: „próba uchwycenia i zdyscyplinowania formy albo prowadzi do niemieszczącej się w racjonalnym porządku deformacji, albo ujawnia owej deformacji nieusuwalny, nieredukowalny charakter” (s. 42). O ile próba opisanego doświadczenia za pomocą widma może nie tylko nawiedzać, ale i rozciągać bez początku i końca nowoczesność⁶, o tyle w dwutakcie, który proponuje Swoboda, mamy do czynienia z przeskokiem, z pozorowaniem masywnego ruchu przez wyznaczenie dwóch ekstremalnych pozycji. To przypomina trochę efekt pierwszej fascynacji działaniem jakiejś maszyny: najpierw pytamy, co ona robi, a dopiero potem jak. W taką pułapkę wpada podmiot, kiedy tożsamość nie pokrywa się z technologią. Maszyna formująca wywołuje deformujący dla tożsamości podmiotu skutek, kiedy może działać samodzielnie bez refleksji o „samodzielnym działaniu”. W podobnym rytmie rozgrywa się „schizofrenia polskiej nowoczesności”, a także modernistyczne doświadczenie rozumiane jako wyobcowanie.

Polska nowoczesna, polska nowoczesność, polscy nowocześni

Deformacje nowoczesności. Polska to ciekawy rozdział w książce Swobody, bo pokazuje, jak wielkie zamieszanie może wywołać wprowadzenie innego, wydawałoby się – dobrze zrozumianego i przyjętego kryterium. Chodzi o kategorię antynowoczesnych (*antimodernes*) zaproponowaną przez francuskiego literaturoznawcę Antoine’a Compagnona. Antynowoczesny wie, że „nie ma odwrotu od nowoczesnego postępu, a mimo to odmawia w nim udziału. Jest dzieckiem nowoczesności, ale z tego pokrewieństwa wcale nie jest dumny” (s. 198). Inaczej mówiąc, musi „zerwać”, musi „przyspieszyć”, ale wcale nie ochoczo, jak u Bermana, tylko w zwolnieniu, ociągając się, niechętnie (późny Barthes). Uwzględniając zatem kryteria przygotowane głównie z myślą o francuskiej literaturze i kulturze, Tomasz Swoboda dochodzi do przekonania, że w Polsce nowoczesności jako takiej w ogóle nie było. To znaczy nie było nowoczesności trzeźwej, czyli nie „prześnionej” (Leder), ani nowoczesności

6 Mam tutaj na myśli zarówno trzeci sposób rozumienia nowoczesności jako doświadczenia zaproponowany w książce Ryszarda Nycza, jak i perspektywę przyjętą przez Jakuba Momrę w *Widmontologiach*: „Właśnie w tej perspektywie można potraktować nowoczesność jako widmo, które bez końca nawiedza jednostki i zbiorowości w różnych postaciach niepełnych, nietrwałych, radykalnie niespójnych czasowo, asynchronicznych, przejściowych form ontologicznych”; J. Momro, *Widmonologie nowoczesności. Genezy*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2014, e-book, s. 9.

„nieprzemocowej” (Sowa). Słowem, nowoczesność w Polsce kojarzy się z tym, co negatywne i obce: „ciało obce, niekiedy przyjemne w dotyku, ale przeważnie drażniące i swędzące” (s. 205). Dlatego polscy nowocześni – przy zastosowaniu kategorii Compagnona – byli od razu antynowocześni (sprzeciwiali się przemocy) lub przednowocześni (wywodzili się stąd, czyli byli lokalni, „polscy”).

Pomysł Tomasza Swobody na stworzenie polskiej literatury nowoczesnej wydaje się z gruntu ponowoczesny. Emancypacja, przełamanie wyobcowania, aktywny udział w procesie literacko- i kulturotwórczym to cechy wyróżniające przede wszystkim „nowoczesne”. Zatem kobieca literatura nowoczesna mogłaby stanowić wzorcową listę dzieł nowoczesnych w języku polskim. No właśnie, wzorcową czy raczej byłby to substytut wzorca? Bo czy takie myślenie nie wynika jednak z doświadczenia owej „polskiej schizofrenii”? „Nowoczesne” mogłyby być prawdziwie nowoczesne, bo stawiają (lub stanowią) większy opór literackiej, artystycznej modernizacji. Swoboda oczywiście patrzy na to zjawisko z całkiem ponowoczesnej perspektywy. Używa przecież tego języka. Co więcej, jako autor chociażby *Powtórzenia i różnicy. Szkiców z krytyki przekładu* współtworzył ten język (te języki) na gruncie polskim. I w tym miejscu koło się zamyka. Bo jak opisać deformację nowoczesności źródłowo już, by tak rzec, zdeformowanej?

Widma nowoczesności

W książce Tomasza Swobody ponowoczesne spojrzenie zagarnia nowoczesny krajobraz. Przywołany przez autora paradygmat w równym stopniu definiuje wysiłki moderny, jak i punkt wyjścia dla postmoderny. Świat maszyn to nowoczesność formacji i deformacji, skoku cywilizacyjnego, który umożliwiła mechanizacja produkcji, i jednocześnie odskoku człowieka wyobcowanego z tego procesu. Twórca znalazł się w sytuacji konfliktowej jako twórca w przymusie i z przymusu. Zastanawia mnie, na ile Tomasz Swoboda czuł się przymuszony, myśląc o nowoczesności i jej maszynach, do przejścia od narzędzia do czynności, na ile to przejście było jego twórczą ucieczką przed widmem, doświadczeniem, a na ile wywołała je „polska schizofrenia”, od której chyba nie ma odwrotu, bo schizofrenia jest już odwrotem od rzeczywistości. Czy tutaj rzeczywiście deformuje się nowoczesność? A może dopiero się odsłania? Może dopiero powstaje ów „nowoczesny język” polski albo raczej język polskiej nowoczesności, „w którym można by tę dyskusję poprowadzić” (s. 206)?

Pół wieku temu Janusz Sławiński próbował jednym słowem opisać, czym jest książka Marii Janion *Romantyzm, rewolucja, marksizm: „wieloryb”, „wielobój”, „nowoczesny wielobój humanistyczny”*⁷. Szukano wówczas w większym gronie akademickim jakiś nowych określeń, być może nowego języka, w którym dałoby się powiedzieć, czym jest *RRM*. „Wieloryb” miał być nadbałtycką chimera, „wielobój” – dydaktyczną strategią, a „nowoczesny wielobój humanistyczny” – próbą umieszczenia książki Janion w szerokim nurcie ówczesnej refleksji. Przekształcając trochę tę formułę, powiedziałabym, że książka Tomasza Swobody również wpisuje się w szerszy kontekst: *nowoczesny* (dotyczący nowoczesności) *widm obój* (zmagający się z jej widmem) *humanistyczny*.

Abstract

Anna Turczyn

JAGIELLONIAN UNIVERSITY IN KRAKOW

Modern Humanities Multi-Discipline Event

Review: Tomasz Swoboda, *Deformacje nowoczesności* (Deformations of Modernity), Przypis, Łódź 2021.

Keywords

modernity, deformation, machine, body, image

7 S. Żółkiewski, M. Janion, A. Walicki, Z. Stefanowska, J. Sławiński, H. Walfisz, Z. Jarosiński, R. Zimand, M. Baranowska, M. Płachecki, E. Szary, *Dyskusja, „Teksty”* 1973, nr 3, s. 133.